

## Kto nas męczy zbędną robotą ?

Nie sztuką jest robić – bo nawet naziści kazali więźniom kopać i zawałać rowy ot tak sobie żeby ich nauczyć, że praca czyni wolnym – i żeby ich wykończyć nie dając jedzenia i odpowiedniego schronienia. Nie sztuką jest robić robotę głupiego. A co my robimy ? Od wielu już lat w Polsce niby to pod hasłem dostosowywania naszych przepisów do przepisów unijnych tworzy się coraz więcej i więcej przepisów bo świat idzie z postępem – czyż nie ? Więc załatwienie tych spraw, które kiedyś załatwić można było praktycznie od ręki dziś załatwia się całymi miesiącami lub nawet latami gdy oprócz sterty procedur i przepisów weźmie się poprawkę na ludzką złośliwość, zawiść, wciąż istniejące łapówkarstwo lub nadgorliwość urzędniczą. Do pewnego momentu można było ludziom wciskać, że przepisy unijne wymagają tej biurokracji – teraz już się tak nie da – bo Polacy jeżdżą po świecie i widzą, że w wielu krajach [również unijnych] przepisy i procedury są znacznie prostsze.

Prawdziwi fachowcy – inżynierowie, którzy uczyli się roboty jeszcze w komunistycznych czasach – stwierdzają, że ta sama robota kiedyś gdy nie było tak potwornej biurokracji zajmowała kilkakrotnie mniej czasu niż obecnie zajmuje. To, że wzrosła tak potwornie biurokracja wcale nie usprawniło szybkości i skuteczności działania wręcz przeciwnie utrudniło i to na każdym kroku. Ktoś powie, że więcej musimy robić bo technologie rozwijają się w coraz szybszym tempie. To jest bzdura ! Technologie zawsze się rozwijały i jeśli świat technokratyczny ma przetrwać rozwijać się będą. Cały problem polega na tym żeby maszyna urzędnicza nie hamowała rozwoju i działania lecz aby go ułatwiała. Jeśli wykonuje się robotę inżynierską to poza pomysłem jak ją najskuteczniej wykonać, prostą normą, która reguluje pewne wspólne zasady i samą pracą oraz prostym i czytelnym udokumentowaniem tych prac nie powinno być już więcej żadnej biurokracji. A ewentualne odstępstwa od normy wymagałyby uzgodnienia z właścicielami terenu, ewentualnie z sąsiadami lub w ostateczności z urzędem lub instytucją. Rola urzędu powinna się ograniczyć do kontroli jakości wykonywanej pracy, do organizowania i prowadzenia szkoleń i dla urzędników i dla podmiotów wykonujących roboty [bo świat i technologie idą z postępem] oraz do zbierania wyników udokumentowanych prac w skutecznie działającej i łatwo dostępnej bazie danych.

Dziś jedną sprawą – jedną inwestycją – nad którą powinien czuwać jeden urząd bo administracja powinna być jednostopniowa - zajmuje się wiele urzędów. Często jest to nawet cztery urzędy do których wysyła się sprawę do zatwierdzenia lub uzgodnienia, a i one jeszcze w ramach swoich przepisów uzgadniają tę sprawę z innymi urzędami, instytucjami i właścicielami. Kto załatwia obecnie jakąś sprawę wie, że dawniej załatwiając tę samą sprawę miał o wiele mniej papierów – dziś ma ich mnóstwo i ilość ta wciąż i regularnie rośnie – więc konsekwentnie czas na oczekiwanie załatwienia sprawy wciąż się wydłuża. To, że ludzie są tym już maksymalnie udręczeni i zmęczeni jest widoczne. Wszędzie słychać narzekanie – zwłaszcza narzekają ci, którzy wiedzą, że kiedyś te same sprawy zajmowały o wiele mniej czasu, którzy wiedzą, że tak naprawdę z tej stery obecnych dokumentów, projektów, opracowań, dokumentacji tak naprawdę wykorzystuje się tylko konkretne wyniki, pomiary i analizy – resztę się omija jako zbędną makulaturę. To co nas spotyka to nie jest kwestia konieczności tworzenia nowych przepisów bo świat idzie z postępem. To co nas spotyka to jest jedynie efekt fatalnej organizacji pracy – fatalnych praw i zbędnej ilości procedur. W wielu przypadkach jest to efekt chęci zysku – bo za każdy dokument inkasuje się kasę – więc ci, którzy jeszcze się nie obudzili czują się z tym dobrze – bo przecież na kolejnym bzdurnym opracowaniu można zarobić. Przeliczanie wszystkiego na pieniądze przynosi fatalne skutki – co widać chociażby po coraz gorszej kondycji służby zdrowia.

Każdy ma prawo godnie żyć – i o dziwo w krytykowanym komunizmie ludzie pracujący żyli stosunkowo godnie – bo jeden człowiek w rodzinie był w stanie utrzymać rodzinę na godnym

poziomie – wtedy tylko ci, którzy chcieli być bogaci wyjeżdżali do Ameryki [nie licząc tych, którzy uciekali przed bezlitosnym odduchowionym reżimem].

Dziś i Polacy za granicą robią często od świtu do zmroku – ciągnąc po kilka robót. I Polacy w Polsce coraz częściej żeby godnie żyć muszą pracować coraz więcej, pracować w nadgodzinach lub pracować w kilku robotach na raz. I ja i żona całe nasze wspólne życie i pracujemy i dorabiamy ciągnąc dwie roboty – dzięki temu żyjemy na skromnym ale godnym poziomie jeszcze nie klepiąc biedy jak klepie coraz więcej rodzin. Ale przychodzi taki moment, że człowiek jest już zupełnie wypalony i zastanawia się skąd wziąć siły żeby dalej tak tyrać. Jeśli zupełnie zabraknie nam sił jest oczywiste, że dom i dzieci zostaną zaniedbane bo po prostu nie sprostamy tym wymaganiom, które narzuca nam konsumpcyjna struktura społeczna. Dzieci i tak mniej lub bardziej są zaniedbywane gdy obydwójce rodziców jest zmuszonych pracować i dorabiać. Są zaniedbywane gdy jeden z rodziców musi wyjechać za granicę – co niestety spotyka coraz więcej rodzin. A najbardziej zaniedbane bywają dzieci w rodzinach popadających w nędzę lub w patologię – co też spotyka coraz więcej rodzin. Jest logiczne, że dopóki system nie zadba tak o ludzi aby na rodzinę była w stanie zarobić jedna osoba to rozpad rodzin i społeczeństwa – ze wszystkimi tego skutkami – będzie postępował.

Na tle tego co się dzieje rozbudowywanie przepisów i procedur, a co za tym idzie rozrost biurokracji – wbrew pozorom – nie tworzy wcale nowych miejsc pracy. Rozrost biurokracji zabiera ludziom pracę – bo ludzie tracą chęć do działania bo są zmuszani do wykonywania coraz większej ilości papierkowej – zbędnej roboty. Gdy nie ma konkretnej produkcji przemysłowej czy rolnej to handel, usługi i administracja nie są w stanie dać ludziom trwałej pracy – dają tylko do momentu gdy są ludzie mający pieniądze, które napędzają handel, usługi i pozwalają na utrzymanie administracji. W niewielkiej ilości przypadków te pieniądze są efektem tego co się wytwarza w kraju – natomiast w coraz większej ilości przypadków pochodzą z tego co Polacy wypracowali za granicą i co przywieźli do kraju.

Ci, którzy wierzą, że jakiś dobry wujek z Ameryki albo biznesmen czy doradca z Unii albo aniołek z nieba sprawi, że nasze życie stanie się znów proste wierzy w bajki i żyje w straszliwej ułudzie. Owszem ci i owi proponują nam pomoc – nawet cywilizacje z kosmosu, jak wynika z różnych przekazów, proponują nam pomoc. Ale nic nie jest za darmo – zwłaszcza pomoc. Więc nikt za nas nie robi tego co powinniśmy zrobić sami.

Ojciec Klimuszko widział, że wydarzenia w świecie po jego śmierci będą burzliwe, że Polska będzie jednym z najbezpieczniejszych miejsc, że Polacy będą świecić przykładem, a na polskim prawie będą się wzorować inne narody. Gdy się widzi co dziś wyprawiają nasi prawodawcy widać, że jeszcze nie dziś.

Prawodawcy uproście nam już wreszcie prawo i przestańcie nas męczyć. Pozwólcie zajmować się wreszcie twórczą i praktyczną robotą !